

MIŁODY POLAK

REDAGOWANY PRZEZ MŁODZIEŻ SZKÓŁ OPOLSKICH

BEZPŁATNY DODATEK DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ „NOWIN OPOLSKICH“



Nasz sztandar

Sztandar — drzewce i przymocowane do niego ozdobne płótno, to wszystko. Prosta materialna i, zdawałoby się, banalna rzecz. A jednak słowo „sztandar“ przywykliśmy wymawiać z jakimś szczególnym skupieniem i powagą. Słowo „sztandar“ to jakby przyrzeczenie, ślubowanie, przysięga. Wyraz ten nabiera w naszych ustach szczególnego ciężaru, wymawiając go, czujemy w sobie jakiś obowiązek, jakiś wewnętrzny, nieugięty nakaz, tajemniczą siłę, która prowadzi do zwycięstwa. Oczy nabierają blasku, wznoszą się mimowoli w górę, pięść zaciska się odruchem woli, serce przepętnione uczuciem bije żywiej, a myśl ulatuje na skrzydłach zapалу na wyżyny ideału. Na dźwięk tego słowa staje przed nami cel święty i szlachetny, powstaje w nas wola zrealizowania tego celu, dla którego warto poświęcić najlepsze swoje siły, a nawet życie.

Sztandar to nie tylko symbol; sztandar to coś więcej, to sama myśl, to sam duch, sztandar to czyn.

Sztandar trzeba trzymać mocno, sztandaru nie oddaje się w ręce wroga, sztandaru broni się do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu.

Sztandar to wódz. Jego hasło jest naszym rozkazem, za jego wskazaniem pójdziemy bez wahania, odważnie, ślepo.

Iść za sztandarem to największy zaszczyt, to najwyższe szczęście, czy poprowadzi nas do zwycięstwa, czy na śmierć.

Hasła wypisane na sztandarze nie zmieniają się, pozostają nawet wtedy, gdy gromada, której on przewodniczy, zmieniła kilkakrotnie swe oblicze. Pokolenia przychodzą i odchodzą, sztandar pozostaje głosząc wieczność ideałów człowieka, jego dążenia do doskonałości, do poświęcenia się, do bohaterstwa.

Sztandar ma być dla nas przede wszystkim bodźcem do pracy. Świadomi tego, że w pracy nad sobą, w sumiennym wypełnianiu obowiązków szkolnych, w oddawaniu się nauce tkwi warunek realizacji naszych dążeń osobistych i narodowych, przyrzekamy, że praca i jeszcze raz praca będą pierwszym naszym przykazaniem. W codziennym trudzie i w szarej mrówczej pracy chcemy bu-

dować przyszłość. Łatwiej bowiem jest wmówić w siebie bohaterstwo do czynów, o istocie których nie ma się nawet mętnego wyobrażenia, aniżeli w codziennej, cichej walce borykać się z trudnościami.

Położenie naszej szkoły na terenie Opola nakłada na nas specjalne obowiązki. Przyrzekamy, że zrobimy wszystko co jest w naszej mocy, aby umocnić polskość na ziemi śląskiej; pragniemy przyczynić się do usunięcia antagonizmów dzielnicowych i do stworzenia spo-

łeczeństwa tylko i wyłącznie polskiego.

Pomni niebezpieczeństwa, grożącego nam ze strony odwiecznego wroga, a wyciągającego chciwie pazury po nasze Ziemię Zachodnią łączymy się w zgodnej gromadzie pod naszym sztandarem, świadomi, że warunkiem siły i tutaj będzie przede wszystkim praca.

Niech sztandar nasz prowadzi nas na tej drodze ku szczęściu i chwale naszej Ojczyzny.

Marciniak Feliks
kl. II lice.

Sztandar

Oto się stało. Wielka godzina!
Rozwińmy sztandar swój nowy!
Szkoło! Twe serce bić dziś zaczyna,
Jak dzwon potężny, spiżowy;
Jak dzwon, co głosi radości tyle,
Do hołdu wzywa oddania.
Przed nami życie i pracy tyle;
Składamy ci ślubowania,
Że obowiązek spełniać będziemy,
Jak cnota i honor każe,
Mądrość nauki w świat poniesiemy,
Wiedzy dzwigniemy ołtarze.
Walczyć będziemy, łamać przeszkody.
Słowo... staniemy się tacy,
By każdy mówił, stary i młody:
„To są prawdziwi Polacy!“
Boże na niebie, Boże potężny
Pomóż wypełnić te słowa.
Prowadź sztandarze nasz niebiosiżny,
Idziemy armią szturmować!

ZOFIA DZIADOWICZÓWNA KL. I LICE.

Dlaczego wybrałyśmy M. Konopnicką?

„Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród“! — oto hasło uwidocznione na naszym sztandarze, oto niemal cały program naszej pracy na tutejszych terenach. Autorkę tych słów obrałyśmy sobie jako wzór, aby tym bardziej podkreślić, że głęboko rozumiemy sens rzucanych przez nią myśli i że pragniemy je realizować w całym naszym życiu, tak narodowym, zbiorowym, jak i osobistym — jednostkowym. Dzięki wytworzonym przez ostatnią wojnę nowym warunkom politycznym i społecznym naszego kraju, problemy poruszane przez M. Konopnicką, stają się w dzisiejszej naszej rzeczywistości specjalnie aktualne i właśnie przez tę aktualność staje się nam Konopnicka bardzo bliską, gdyż daje nam wytyczne, których realizowanie pozwoli nam osiągnąć cel do którego ona całym swym życiem dążyła, lecz niestety nie mogła doczekać już jego urzeczywistnienia. Celem tym: niepodległa i na sprawiedliwym, wolnym od krzywdy i wyzysku ustroju, oparta Ojczyzna.

W twórczości patriotycznej specjalnie podkreśla Konopnicka wartość i znaczenie naszych ziem zachodnich, ziem, na których Polska powstała, wrosła i rozwinęła się w silny organizm państwowy, zdolny do wielkich czynów i do zajęcia należnego Jej w świecie miejsca. Całe życie Polski, polityczne, obyczajowe i kulturalne zaczęło się tutaj, na zachodnich terenach naszego kraju i stąd promieniowało na wschód zakreślając coraz szersze kręgi posiadania i dlatego dzisiaj gdy po kilkowiekowej niewoli Ziemie Zachodnie znów do nas powróciły, musimy za M. Konopnicką powtórzyć z całego serca: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród, nie damy pogrześć mowy“ i całą siłą naszych młodych dusz i serc, rąk i głów uchwycić się tej ziemi, odzyskać to co zabrali nam stąd wrogowie, wygrzebywać — co zostało przez nich pogrzebane i wnosić tu nowe polskie życie.

Równie aktualne są poruszane przez Konopnicką problemy społeczne. Swym szerokim, szlachetnym sercem ogarniała ona cały naród i specjalnie boleśnie odczuwała brak równowagi społecznej, wszędzie widziała przepaść, „...która ludzi dzieli na pokrzywdzonych i na krzywdzicieli“ i rozumiała, że pierwszym warunkiem odrodzenia narodu i państwa, jest wyrównanie tej przepaści, polegające na podniesieniu stopy życiowej, poziomowi moralnego i kulturalnego mas pracujących, przez danie im w zamian za ciężką ich pracę, moż-

liwych warunków bytu i przez wniesienie między nich oświaty.

Nie tylko rozumem, lecz przede wszystkim sercem podchodziła poetka do spraw nędzy i niedoli i nie tylko piśmem lecz nawet czynem starała się je umniejszać. I w dzisiejszej dobie, po tak strasznej wojnie która wyczerpała prawie zupełnie siły naszego narodu, pierwsze miejsce w naszej pracy odbudowy, winny zająć sprawy społeczne; tylko właściwe ich rozwiązanie wzmocni Polskę wewnątrz, uodparniając ją tym i zewnątrz.

W życiu i pojęciach łączyła Konopnicka przedziwnie dwa kierunki światopoglądowe. Żyła i tworzyła w okresie pozytywizmu i twórczość jej zgadzała się zupełnie z duchem współczesnej Jej epoki, lecz równocześnie dzięki ogromnej mocy uczucia, które było głównym motorem całego Jej życia, mogłaby poetka stanąć w rzędzie najwybitniejszych romantyków doby ubiegłej. Właśnie przez połączenie tych dwóch kierunków, romantycznego z pozytywistycznym, Konopnicka będzie aktualna zawsze, gdyż w pojęciach świata na przestrzeni całego jego dziejów, one zawsze ścierają się z sobą i walczą. Konopnicka dążyła stale do zgody i harmonii, dokonała cudu uzgodnienia i zespolenia dwóch napozór tak przeciwnych sobie prądów, przez wprowadzenie ideałów i marzeń romantycznych, w każdą działalność życia społeczeństwa oświecając i uszlachetniając nimi jego pozytywną pracę twórczą.

Co wreszcie najdziwniejsze i najbardziej pociągające młodzież, to lekkość

i łatwość utworów poetki, dostosowanych zupełnie do każdego wieku i stopnia wykształcenia czytelnika.

Mimo poważnych zagadnień i prawdziwie piękna formy utwory Jej nie obniżając poziomu umysłowego ludzi wykształconych, nie sprawiają równocześnie najmniejszej trudności specjalnie ukochanym przez poetkę dzieciom i prostaczkom. Samą więc poezją dokonuje Konopnicka dzieła jednoczenia ludzi, zacierania między nimi owej przepaści i wytwarzania wspólnej wszystkim płaszczyzny.

Nam dziewczętom Maria Konopnicka jako kobieta jest specjalnie drogą i bliską. W życiu swym potrafiła ona połączyć obowiązki żony i matki z pracą dla całego społeczeństwa tj. to, czego i od nas świat dzisiaj wymaga.

I dziś w dniu naszego święta, my młodzież żeńska w nowoorganizowanej szkole — placówce polskości, postanawiamy całym naszym życiem wykazać, że dorosłyśmy do stawianych nam przez M. Konopnicką zadań, a potrafimy tego dowieść nie tylko tu w szkole, ale i w późniejszym życiu.

Przez wprowadzenie we wszystkie dziedziny naszej pracy ideałów i myśli poetki, odpowiedniym wymaganiom naszego narodu i zachowując wszystko co piękne z przeszłości, potrafimy pełnić nasze życie narodowe zgodnie z duchem wyznawanego również przez poetkę postępu naprzód, za pomocą wzbogacania go nowymi zdobyczami współczesnych nam dni.

Zembałówna Maria
II. Lic.

Pierwsze Gimnazjum Polskie na Śląsku Opolskim

Tysięczne rzesze młodzieży polskiej korzystają dzisiaj na Śląsku z nauki w polskiej szkole, ale rzadko kto zdaje sobie sprawę z tego, że jeszcze przed przyłączeniem Ziemi Zachodnich, jeszcze przed ostatnią wielką wojną istniało na tym terenie gimnazjum polskie.

Gimnazjum Polskie w Bytomiu dla chłopców do roku 1937, to jest do chwili otwarcia drugiego gimnazjum w Kwidzynie, było jedyną średnią szkołą polską na terenie całej Rzeszy Niemieckiej. Trudem Związku Polaków w Niemczech przy wydatnej pomocy organizacji polskich w Kraju powstało gimnazjum,

mieszczące się w okazałym gmachu „Katholika“ w Bytomiu, a którego celem było wychowanie młodych Polaków obywateli niemieckich z całego Niemiec w duchu polskim. Młodzież ta miała kiedyś tworzyć kadry inteligencji społeczeństwa polskiego w Niemczech, przeznaczone do przewodniczenia temu społeczeństwu w walce o utrzymanie narodowości przede wszystkim na terenach rdzennie polskich, a więc na Śląsku, na Pograniczu, na Warmii i na Mazurach. Był to pierwszy, aczkolwiek mały krok na drodze do zatamowania odpływu młodzieży polskiej do szkół

niemieckich. Osiągnięcie to było śmieśnię małe w porównaniu z prawami, z jakich korzystała mniejszość niemiecka w Polsce, będąca w posiadaniu kilkunastu szkół średnich.

Nietatwą było rzeczą wysyłać syna do Polskiego Gimnazjum w Bytomiu, gdyż ojciec taki często spotykał się z różnymi szykanami ze strony władz niemieckich. Mimo to od roku 1932, od założenia szkoły, liczba uczniów stała wzrastała. Główny trzon stanowili Ślązacy, reszta pochodziła z Prus Wschodnich, z Berlina, z Westfalii i Nadrenii. Było nawet kilkunastu Serbo-Łużyczan, których Niemcy po jakimś czasie zmusili do opuszczenia szkoły.

Obok nauki, która już ze względu na częste i skrupulatne wizytacje niemieckiego wizytatora musiała co najmniej dorównać poziomowi gimnazjum niemieckiego, przede wszystkim pracowano nad wzbudzeniem ducha narodowego u młodzieży. Pod kierownictwem dobrego z całej Polski grona pedagogicznego praca ta wydawała obfity plon. Nie było święta o charakterze narodowym, któregośmy uroczystości nie obchodzili. Różne sekcje młodzieżowe, naukowe czy artystyczne pracowały całą parą. Częste wyjazdy w teren z przedstawieniami teatralnymi świadczyły o ofiarności młodzieży i łączności z ludem śląskim. Kontakt z Krajem utrzymywały liczne wycieczki po całej Polsce, kolonie letnie oraz wzajemne wizyty z gimnazjami polskimi po drugiej stronie „Zielonej miedzy“. Dużo poświęcenia wykazali nasi profesorowie, którzy w ramach „Uniwersytetu Ludowego“ według ścisłego programu objężdżali środowiska polskie z odczytami o Polsce.

Z uzasadnioną dumą możemy twierdzić, że reprezentowaliśmy godnie Naród Polski. Nie wyzywając ani bezczelnie, lecz ze spokojem i równowagą, wypływającą z poczucia własnej godności narodowej i osobistej, występowaliśmy wobec Niemców.

Odważna postawa naszych pierwszych maturzystów w r. 1935, którzy na znak protestu przeciwko nieudzieleniu naszemu gimnazjum praw publiczności nie stawili się przed komisją egzaminacyjną, prawa te wywalczyła.

Pamiętam scenę z meczu piłkarskiego Śląsk Polski — Śląsk Niemiecki. 25.000 widzów wypełniło stadion bytomski do ostatniego miejsca. Rozlegają się dźwięki polskiego hymnu narodowego. Wśród lasu rąk podniesionych do góry hitlerowskim pozdrowieniem trwa w bezruchu, w postawie na baczność zwarta grupa może 50-ciu uczniów gimnazjum, a z 50-ciu młodych piersi pły-

ną dumne dźwięki „Mazurka Dąbrowskiego“.

Pamiętam nasze, oficjalnie jako „wycieczki krajoznawcze“ zgłoszone wypadki w teren czy to pieszo, czy rowerami, kiedy Niemcy zaczęły zmieniać polskie nazwy miejscowości na niemieckie, usuwać napisy polskie, zakazywać mowy polskiej. Nie było napisu polskiego w kościele, na nagrobkach, na krzyżach przydrożnych, któryby uszedł losowi uwiecz-

Pamiętam ostatni apel w auli gimnazjum na dwa tygodnie przed rozpoczęciem wojny. Atmosfera pełna napięcia i oczekiwania, ale i powagi. Mieliśmy się rozjechać do domów. Wojna wisiała w powietrzu. W głębokiej ciszy słuchamy słów p. dyrektora: „Chłopcy! Rozjeżdżamy się, ale nie na długo, wkrótce się zobaczymy. Dowidzenia w Polsce!“

Nie wszyscy doczekali się urzeczy-

Pieśń o sztandarze

I.

Hej, młodości jasna — rozpalasz pożary,
Gdy czerwono-białe — rozwijasz sztandary,
Białe orle wiedz na szczyty,
Tam gdzie gniazdo twe owite.
Polska młodzież niech pamięta,
Że sztandary to rzecz święta.

Gdy życiowych bojów przyjdzie czas,

Sztandar porwie, poprowadzi nas...

(Polska młodzież niech pamięta...)

II.

Płyną młode lata — jak nurt wiernej rzeki,
Polski duch zostanie — w Opolu na wieki.

Tam gdzie Odra wartko płynie,

Gdzie piastowska wieża słygnie.

Polska młodzież niech pamięta,

Że sztandary to rzecz święta.

Pod sztandary, do zwycięstwa, w bój...

Dla ojczyzny nieśmy życia znój.

(Polska młodzież niech pamięta...)

Em-Be.

nienia w naszych notatnikach. Notatki nasze skrupulatnie zbierano, zestawiono i wysyłano do Polski.

Pamiętam entuzjazm rozszalałych tłumów hitlerowskich manifestujących z okazji zagrabienia Czech w bezgranicznej swej pysze nam na urągawisko i jakby na znak przyszłej naszej zguby przed oknami naszego internatu. Groźnie ściśnięte pięści podnoszą się w naszą stronę, w okna nasze padają pierwsze kamienie. Siedzieliśmy spokojni, obojętni, pochyleni nad książkami jak gdyby nie zaszczytło nic godnego uwagi.

wistnienia tych słów. Wielu zginęło z rąk Gestapo, w obozach, wcieleni do armii niemieckiej wielu poległo w znanym obcym mundurze.

Kto z byłych uczniów Polskiego Gimnazjum w Bytomiu mógł wrócić do kraju, z wiarą i nadzieją zabiera się do pracy jako pełnoprawny obywatel naszego państwa.

Gimnazjum Polskie w Bytomiu zasługuje na pamięć młodzieży szkolnej na Śląsku, gdyż dobrze zasłużyło się sprawie polskiej.

Feliks Marciniak II lic.

Jak zdobyłyśmy sztandar?

Chciałyśmy mieć własny sztandar, aby Opole uczynić jeszcze bardziej polskim, naszą szkołę bardziej dostojną, a sobie uświadomić wielkość zadań jakie na nas czekają. Jesteśmy najliczniejszą szkołą w Opolu (ponad 500 ucz.) tworzymy tu tradycje polskiej szkoły średniej, dlatego kwestję sztandaru szkolnego postawiliśmy sobie jako hasło i najważniejsze zadanie obecnego roku szkolnego. Wolałybyśmy same sobie ten sztandar wyhaftować, lecz skoro to niemożliwe, — ustaliliśmy — że zdobędziemy go własną pracą.

I tu zawrzało w całej szkole. Wszystkie organizacje szkolne, samorządy klasowe, zaczęły przemyślać nad zdobyciem funduszy.

Zakwitły lipy w Opolu, — zbierajmy lipe! — padło pierwsze hasło.

Zapachniały zioła — przecież zioła lecznicze — to pieniądze rosnące przy drogach. Tyle na gruzach wala się łomu żelaznego, — sprzedamy go, a wszelką makulaturę także kupią od nas. — Koleżanki! przynieście z domu niepotrzebne flaszki i flaszeczki apteczne — na sztandar! Zbierajmy kasztany! Zróbmy przedstawienie dla dzieci! Urządzmy Wieczornicę! Wypiekajmy ciastka! Każda klasa, każda organizacja szkolna niech zorganizuje jakąś imprezę na sztandar!

Wobec tego szkolny Tatr Kucielek gromadził raz po raz liczne gromadki dzieci, Wenta Uczniowska o mało nie przewróciła Zakładu do góry nogami, Spółdzielnia Pracy zaczęła szyć kostju-

my ludowe do występów wieczornicowych, któraś klasa robiła na ten cel palmy wielkanocne, inna sprzedawała kartki świąteczne, — słowem — wszystkie przystąpiły do pracy zgodnie z hasłem: sprawiamy sobie sztandar. Obok innych tablic zawisła na korytarzu szkolnym tablica Sekcji sztandarowej, a komunikaty jej i ogłoszenia witano jak największą sensację. — Komisja sztandarowa rozpisuje konkurs na treść sztandaru, na program uroczystości, na utwór literacki.

— Zaprosimy na poświęcenie sztandaru do Opolu dużo gości z całej Polski!

— Ustalamy termin na 20 kwietnia i tak powitamy pierwszą zieleń i wiosnę w Opolu! — Pokażemy młodzieży całej Polski wieżę piastowską w Opolu, groby Piastów, Odrę, sztuczne jezioro w Turawie, najpiękniejsze w Europie Zakłady Przemysłu Cementowego w Grozowicach pod Opolem, — na wyspie urządzimy wielki Festyn Szkolny!

Wysłano setki zaproszeń, zaczęły napływać liczne zgłoszenia, podczas apelu porannego po wspólnej modlitwie odczytywano nam napływające listy. Temperatura w Zakładzie zaczęła wzrastać. Aż do niepokoju... Jakże tu pomieścimy tyle gości? Mimo zajęć szkolnych musiał się znaleźć czas na wiele prób, posiedzeń; pomogli nam nasi rodzice, pomogły władze państwowe, pomogło społeczeństwo opolskie; — naszych najmilszych gości powitamy po staropolsku: Witajcie!

Ta z ostatniej ławki.

nie i za nie serdecznie dziękujemy. Przybędzie do Was z naszej szkoły nie-liczna wprawdzie delegacja (8 osób), ale palająca w imieniu nas wszystkich, chęcią zbliżenia się do Was, drogą Opolanki, zawarcia bliższej znajomości i nawiązania serdecznych koleżeńskich stosunków, a przez to silniejszego zbratania młodzieży Ziemi Odzyskanych z młodzieżą Polski Centralnej. ...perspektywa zobaczenia kochanego Opolu — piszą uczennice z Gliwic — zachwyciła nas, bo dawno już marzyliśmy o tym, ażeby zobaczyć i poznać Wasz prastary gród piastowski.

...życzymy koleżankom — pisze młodzież Miejsk. Gimnazjum i Liecum im. M. Kopernika w Katowicach — dalszej owocnej działalności, bo Wasza uroczystość napewno przyczyni się do ścisłego złączenia tych ziem z Polską.

...zaproszenie Wasze wzbudziło wśród młodzieży naszego Zakładu — piszą z Rudy Śląskiej — tyle entuzjazmu i radości, że chcielibyśmy wszyscy przyjechać do Waszego Opolu!...

Młodzież Państw. Lic. i Gimn. Koed. w Lublińcu pisze: pragnieniem naszego Samorządu Uczniowskiego było oddawanie nawiązanie nici szczerej przyjaźni i prawdziwego braterstwa z młodzieżą innych Zakładów, szczególnie znajdującymi się na Ziemach Odzyskanych. Sądzymy więc, że delegacja nasza będąc gościem Waszego Zakładu, będzie miała możność zapoznać się z Wami i z wynikami Waszych dotychczasowych osiągnięć.

Ta gotowość młodzieży z różnych stron Polski do zwiedzenia Opolu świadczy o tym, że młode pokolenie polskie chce wziąć sercem Ziemię Odzyskaną w posiadanie, że o nich myśli, mówi i wie wiele, a chce wiedzieć i widzieć więcej.

Słuszną jest zatem inicjatywa Państw. Lic. i Gimn. Żeńskiego w Opolu, ażeby jego sztandar otoczyły sztandary innych szkół, ażeby Opole poznała i pokochała młodzież całej Polski.

Stąd i trzydniowy program uroczystości wydaje się nam słusznie zorganizowany w ten sposób, ażeby młodociani goście mieli czas rozejrzeć się w Opolu i jego okolicach i pamiętać o Opolu głęboko zachować w swych sercach.

Nietylko młodzież opolskich szkół, ale i całe polskie społeczeństwo Opolu wita, w dniu 20 kwietnia przybyłe delegacje uczniowskie, — w Opolu, gdzie jak mówi piosenka — wszystkim słońce świeci prosto w twarz...

Ks. Banach.

Listy do Opolu

Na uroczystość poświęcenia sztandaru Państw. Liceum i Gimnazjum Żeńskiego im. M. Konopnickiej w Opolu zgłosiło się dotychczas 59 delegacji uczniowskich z różnych środowisk Polski w liczbie 1021 osób. Zgłosiła swój udział młodzież szkół średnich z Katowic, Krakowa, Nowego Sącza, Włocławka, Wrocławia, Sosnowca, Chorzowa, Raciborza, Lublińca, Rybnika, Gliwic, Rudy Śląskiej, Cieszyna, Paczkowa, Mikołowa, Zawadzkiego, Strzelec Opolskich, Kamiennej Góry (D. Śląsk), Wąbrzycha - Sobiecin, Tarnowskich Gór, Leśnicy, Zawiercia, Niemodlina, Strzemieszyc, Nowej Wsi (k/Katowic), Sławęcic (M.O.S.) i z innych miejscowości Polski.

Listy ze zgłoszeniami napływające z różnych stron powinny wejść chyba — do honorowego archiwum Państw. Lic. i Gimn. Żeńskiego w Opolu. Tyle w nich promiennej radości, entuzjazmu i koleżeńskich serdeczności.

Oto co pisze np. młodzież Państw. Lic. i Gimnazjum Żeńskiego z Włocławka: Koleżanki! Przed kilku dniami otrzymaliśmy od Was miłe zaproszenie na uroczystość poświęcenia Waszego sztandaru szkolnego. Serca nasze zażyły żywiej gdy posłyszaliśmy o możliwości odbycia wycieczki na daleki Śląsk Opolski i poznania jednego z wielu pięknych zakątków, tak nam dziś drogich Ziemi Odzyskanych. To też z przyjemnością przyjmujemy Wasze zaprosze-